

## PRENUMERATA

w miejscu

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru  
kop. 8. Dopłata za odosze-  
nie—15 kop. kwartalnie.

z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYDZIEŃ

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcja i Administracja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).

Redaktor przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej popołudniu, z wyjątkiem świąt.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcja, wszystkie księgarnie i następujące kantory ogłoszeń: w Warszawie „Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa № 8; Biuro handl. inf-komisowe „Bernard Berson“, Królewska № 51; w Petersburgu i Moskwie Dom handl. „L. i E. Metzl i S-ka“.

\* \* \*

Od jutra, t.j. z d. 1 stycznia, 1900 r. „Tydzień“ wkracza w 28 rok swego życia, z którego to okresu czasu 22 lat istnieje pod obecną redakcją, wychodząc bez najmniejszej przerwy.

Jeśliśmy zatem zdołali wśród tylu zmiennych i przeciwnych nieraz prądów, sterować tak długo, często pod wiatr, tą naszą i waszą zarazem łodzią—dowód to chyba, łaskawi czytelnicy, sumiennej pracy i usiłowań naszych.

W nagrodę za to nie pragniemy od was nic, krom coraz większej życzliwości i poparcia;—bez wzajemnej bowiem łączności, czerpiącej swe źródło we wspólności przekonań i celów, trudno by z otuchą patrzeć w przyszłość.

Program nasz znany, zawsze jednaki: *Pierwszem* hasłem naszym—to dobro i szczęście wszystkich bez wyjątku klas społecznych, dobro warunkujące się wzajemnem uwzględnianiem swych interesów. Sprzeczność ich często widoczna, ale od czegoż dobra wola i ustępstwa wzajemne? Uczy nas ich religija, uczy tyłowiekowa kultura i tak długich lat bolesne doświadczenie! *Drugim* hasłem naszym, które znać powinniście—to ścisła bezstronność: każdemu wedle zasług, „*sum cuique*“, choćby to był nasz wróg osobisty.

Oparci na tych dwóch podstawach, jak na niewzruszonej opoce, mamy nadzieję, szanowni czytelnicy, że węzeł sympatyj i szacunku, jaki się dotąd między nami zadzierzgnął—nadal zacieśniać się tylko powinien.

## Kwestyjonyjusz Tow. Hygienicznego.

Warszawskie Towarzystwo Hygieniczne—institucja niezmierniej doniosłości, od samego początku swego istnienia usiłuje stanąć na wysokości swego zadania. *Hygieny szkół i ludu*—oto dwie kwestyje, któremi się najgorliwiej zajmuje. Czystość, jak powszechnie wiadomo, jest kardynalnym i najpierwszym warunkiem zdrowia! Czystość ta polega na myciu, zmianie odzieży i kąpielach. Zbadanie tej właśnie kwestyi ma na celu rozesłany świeżo przez Tow. Hygieniczne *kwestyjonyjusz*, który tu po-

dajemy, licząc, że wśród inteligentnych czytelników naszych znajdą się tacy, którzy zechcą nań odpowiedzieć i ułatwić tym sposobem pracę Towarzystwu!.. Przesłane do nas odpowiedzi odesłamy do Towarzystwa a kwestyje czystości ludu naszych okolic chętnie w piśmie naszym poruszać będziemy.

Oto brzmienie kwestyjonyjusza:

### I. Kąpiele publiczne.

Nazwa miejscowości. Czy są w niej publiczne wanny, łaźnia, natryski, (prysznic), łaźienki rzeczne? Przez kogo i jakim kosztem utrzymywane? Liczba wani. Liczba kąpieł wydawanych rocznie. Liczba osób mających z nich korzystając. Cena kąpieł. Szczegóły urządzenia kąpieł: opis, plan, źródło wody zimnej i cieplej, dokąd spływa woda z kąpieł? Kto się częściej kąpie? (płeć, wiek, wyznanie, narodowość). Kiedy i jakim kosztem kąpiele urządzone? Czy niema w tej miejscowości gorzelni, browaru, lub kotła parowego, coby znakomicie ułatwiło urządzenie kąpieł? Czy niema wani lub łaźienek prywatnych?

### II. Czystość ludu.

Kategoria osób, o których czystości zebrano wiadomości (służba folwarczna, najemnicy, małorolni, drobna szlachta, rzemieślnicy, wyrobniicy, robotnicy fabryczni i t. p. język, wyznanie).

Pielęgnowanie skóry. Jak często kąpią noworodków? Czy do kąpieł nie kładą brudnych pieluszek? Czy i jak często kąpią się starsi? w wannie, łaźni, rzecz lub stawie? Częstość umywania rąk, twarży, czesania włosów u dzieci i starszych. Sposób mycia: wodą puszczaną z ust na ręce, odlewkami po obieraniu i gotowaniu kartofli, odwarem z popiołu, mydłem; w miednicy, miskach do jedzenia, szaflikach od pomij, w toku przy studni. Używanie ręcznika.

Czystość bielizny i pościeli (pranie, zmiana). Roczny wydatek na mydło. Czyszczenie wierzchniej odzieży. Czystość w izbie. Utrzymywanie w niej inwentarza. Zamiatanie, przewietrzanie, bielienie. Mycie podłogi, okien, sprzętów i statków.

— **Jubileusz Sienkiewicza.** Komitet jubileuszowy Henryka Sienkiewicza wydał odezwę następującą:

Przed dwoma laty grono wielbicieli Henryka Sienkiewicza powzięło myśl uczczenia dwudziestopięcioletniej, nad wyraz płodnej i pełnej chwały jego pracy. Wówczas wszakże mistrz nasz, zapatrzony w wielkie dzieło, które wypełniało mu duszę; w pomnik naszego wieszczą, powstrzymał te zamiary. Obecnie nadeszła chwila, aby dać wyraz wdzięczności, jaką odczuwa każde polskie serce na wspomnienie jego imienia. Toż samo więc grono, za pośrednictwem Stefana ks. Lubomirskiego, wystąpiło do władzy z podaniem o zatwierdzenie „komitetu jubileuszowego Henryka Sienkiewicza“ z prawem zbierania składek, celem złożenia mistrzowi daru w postaci mniejszej lub większej nieruchomości. Jenerał-Gubernator warszawski, J. O. Książę Imeretynski, po porozumieniu się z J. E. Ministrem spraw wew-

nętrnych, raczył pozwolić na utworzenie rzeczonoego komitetu. Jednocześnie odezwą swoją z d. 11-go listopada 1899-go r. na imię Stefana ks. Lubomirskiego J. O. Książę zatwierdził niżej wymienione osoby w charakterze członków owego komitetu: J. E. ks. biskup Ruskiewicz, dr. Karol Benni, ks. Zygmunt Chelmiński, Feliks hr. Czacki, Władysław Czosnowski, dr. Teodor Dunin, Franciszek Ejsmond, Maryjan Gawalewicz, Aleksander Kłobukowski, Tadeusz Kowalski, Adam hr. Krasieński, Stefan ks. Lubomirski, Edward Lubowski, Kazimierz Obrębowski, Hipolit Wawelberg i Julijan Wieniawski.

Komitet, zebrawszy się d. 2-go b. m. w mieszkaniu J. E. ks. biskupa Ruskiewicza, wybrał na swego przewodniczącego J. E. ks. biskupa Ruskiewicza, na jego zastępcę Stefana ks. Lubomirskiego, na skarbnika p. Julijana Wieniawskiego, na sekretarza p. Edwarda Lubowskiego.

Obecnie komitet odwołuje się do wielbicieli talentu Henryka Sienkiewicza o nadsyłanie składek na uczczenie jego pracy przez powyżej określony dar. Nie chodzi tu o wynagrodzenie mistrza, bo na to nas nie stać, ale o złożenie widomego dowodu, że umiemy uczyć chlubę naszą, tudzież, iż pragniemy aby kiedyś, po najdłuższych latach, strudzony pracą, zażył spokoju, wolny od trosk doczesnych.

Składki przysyłać można już to na ręce członków komitetu, już osobom, szczególnie na ten cel od komitetu upoważnionym, oraz redaktorom pism krajowych. Wszyscy oni będą zaopatrzeni w odpowiednie listy.

Wielcy pisarze są niby słońca, które zapala Opatrzność, aby świeciły narodom i ogrzewały je. Z ich talentu tryska na nie zarówno blask chwały, jak źródło zdrowia i życia. Takim słońcem wśród nas jest Henryk Sienkiewicz. Ówierć wieku ubiegło, odkąd złoty jego pług jął orać polską niwę literacką, a mistrzowska ręką siać szczerze duchowe ziarno. Dziś imię jego rozbrzmiewa po całym świecie. Tłumaczony na wszystkie niemal języki, liczy wielbicieli na miliony. W nas jednak, oprócz uwielbienia, porusza jeszcze najtkliwsze struny wdzięczności za to, czem, kiedy i jak nas karmil.

Prezes komitetu † K. Ruskiewicz.  
Sekretarz Ed. Lubowski.

## Z R a w y.

(Koresp. „Tygodnia“).

Wybory do zarządu Kasy pożyczkowo-wkładowej i do Straży Ogn. Ochotniczej. — Pożar fabryki „Tatar“.

Z początkiem 1900 roku, otwartą zostanie w naszym mieście kasa pożyczkowo-wkładowa, zatwierdzona przez p. ministra jeszcze dnia 31 sierpnia 1899 r. Pierwsze ogólne zebranie członków odbyło się 19 listopada

r. b. i przez balotowanie wybrano do Rady: panów Majewskiego, Frydrycha, Juljusza Szrajera, Fiszera, Włodzimierza Olszewskiego, dr. Wągrowskiego; do Zarządu: Zalewskiego, Szlamę Szwajcara i Edwarda Otto.

Członkiem kasy może być każdy z mieszkańców miasta, który złoży rb. 50 jednorazowo, lub częściowo; wkłady mogą być także przyjmowane i od okolicznych mieszkańców wsi do wysokości rb. 500.

Członkowie Rady w pierwszym roku, przyjęli na siebie obowiązek prowadzenia czynności bez żadnego wynagrodzenia. Rada ma zająć się wynajęciem lokalu, zakupem mebli, książek i piśmiennych materyjów.

Pożyczki będą udzielane za poręczeniem i podług uznania Rady. Procenta od wkładów obliczone będą odpowiednio do czasu ich trwania 4%, 5% i 6%; na wypowiedzenie zaś odbioru wkładu naznacza się czas: od rb. 50 do 200 dni siedm, od rb. 200 do 350 dni dziesięć, a od rb. 350 do 500 dni czternaście.

W dniu 10 grudnia r. b. pod prezydencją naczelnika ziemskiej straży i burmistrza miasta, odbyły się podług nowej ustawy, wybory do Straży ogniowej ochotniczej. Na naczelnika straży wybrano pana Wągrowskiego, na pomocnika p. Zielińskiego, a na prezesa straży p. Grotowskiego. W pierwsze święto Bożego Narodzenia o godzinie pierwszej po północy, niezwykły alarm wszystkich dzwonek dał znać mieszkańcom o pożarze fabryki papieru, oddalonej o dwie wiorsty od miasta w osadzie Tatarzy. Dzień ten wielkiego święta nie zatrzymał jednakże w domu naszych strażaków; każdy stawił się ochotnie do apelu i z poświęceniem niósł pomoc bliźnim. Cała drużyna strażacka przybywszy na miejsce pożaru, zastała większą połowę fabryki w płomieniach; przystęp był niemożliwym, z powodu gorąca i fabryka z maszynami splonęła do szczytu. Straż zdołała jednak, pracując do rana, ochronić przed pożarem zagrożone zabudowania fabryczne, składy i domy mieszkalne. Właściciel fabryki, który na on czas znajdował się w Warszawie, poniósł wielkie straty; jeszcze większe jednak straty poniosła biedna klasa robotników, nie mająca obecnie w fabryce żadnego zarobku.

H. Olszewski.



## Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcji.

— Rada Piotrkowskiego Towarzystwa dobroczynności podaje po powszechnej wiadomości, że w dalszym ciągu na dokończenie budowy domu dla Dobroczynności złożyli pp. Span Franciszek Ksawery (powtórnie) rb. 10; Rontaler Jan Edward z Warszawy rb. 30; Krzemieński budowniczy z Piotrkowa rb. 10; Kępiński Felician z Piotrkowa (ponownie) rb. 18; Cholewicki Jan sędzia sądu okręgowego piotrkowskiego rb. 15; Wyżnikiewicz Faustyn z Piotrkowa rb. 3; Czyński Aleksander adw. prz. piotrk. rb. 10; Górnicki Edward z Piotrkowa rb. 3; Strahler Jan adw. przys. z Piotrkowa rb. 6; Łazucki August z Piotrkowa (powtórnie) rb. 3; Span Franciszek Ksawery z Piotrkowa (ponownie) rb. 10; Wojciechowski A. z Piotrkowa rb. 1; Strzelezyk M. z Piotrkowa rb. 5; Jurezykowska Maryja z Piotrkowa rb. 1; bezimiennie z Piotrkowa rb. 10; Milkowski Bolesław inżynier z Warszawy rb. 10; Zarząd fabryki „Huta Bankowa“ rb. 50; Th. Perraudin Dyrektor fabr. Huta Bankowa rb. 25; H. Cichoeki dyrektor fabr. Huta Bankowa rb. 25; Chądzyńska Czesława z Piotrkowa rb. 5.

Za pośrednictwem gazety „Tydzień“: Bezimiennie rb. 3; b. uczniowie s. p. profesora Grzędzicy, pozostałe od kupna wieńca na trumnę rb. 2 kop. 90; dr. Sobański z Piotrkowa rb. 10; Degen Stanisław z Piotrkowa rb. 2; pp. Morozewiczowie z Piotrkowa rb. 2. Razem rb. 269 kop. 90.

Łącznie zaś z poprzednio wniesionymi rub. 11,511 kop. 15.

Niezależnie od tego: pan Paweł Janke z Łodzi wykonał bezinteresownie urządzenia wodociągowe. oraz p. Nowicki Feliks inżynier ofiarował: brązowe Oko Opatrzności i napis „Res Sacra Niser“, wartości rub 53; cztery lampy gazowe, z tych 2 do frontu domu, 1 do westybiulu i 1 na schody główne, wartości rub. 47 i marek pocztowych dla korespondencji z ofiarodawcami na sumę rub. 50; łącznie ofiara p. Nowickiego stanowi rub. 150.

Za wszystkie wyżej wymienione dary Rada Towarzystwa Dobroczynności składa niniejszem Szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Prezes Rady *Szrednicki*.

Członek Sekretarz *Ed. Poraziński*.

— Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności zawiadamia niniejszym, iż do skarbonek znajdujących się w różnych instytucjach i sklepach m. Piotrkowa wpłynęły w roku 1899 do kasy Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan następujące kwoty:

Z kancelaryi Sądu Okręgowego:		
1) I Wydziału cywilnego . . . . .	Rs.	— kop. 05
2) Wydziału hipotecznego . . . . .	„	8 „ 19
3) I Wydziału karnego . . . . .	„	1 „ 42
4) II Wydziału karnego . . . . .	„	— „ 12
5) Kasy Gubernialnej . . . . .	„	— „ 15
6) Wydziału lekarskiego . . . . .	„	— „ 08
7) Towarzystwa kredytowego ziemskiego . . . . .	„	2 „ 76
8) Towarzystwa kredytowego miejskiego . . . . .	„	2 „ 48
9) Zjazdu Sędziów Pokoju . . . . .	„	1 „ 97
10) Sędziów Pokoju I Rewiru . . . . .	„	12 „ 34
11) Sędziów Pokoju II Rewiru . . . . .	„	— „ 86
12) Magistratu m. Piotrkowa . . . . .	„	1 „ 95
13) Kancelaryi Notaryusza p. Cedrowskiego . . . . .	„	3 „ 90
14) Kancelaryi Notaryusza p. Filipskiego . . . . .	„	1 „ 34
15) Kancelaryi Komisarza Sąd. p. Keimpińskiego . . . . .	„	— „ 46
16) Aptecznego Składu p. Żarskiego . . . . .	„	— „ 22
17) Apteki pp. Chwedkowskiego i Turczynowicza . . . . .	„	3 „ —
18) Apteki p. Rudnickiego . . . . .	„	2 „ 64
19) Apteki p. Wichrowskiego . . . . .	„	8 „ 90
20) Sklepu p. Zalewskiego . . . . .	„	7 „ 20
21) Sklepu p. Lissowskiego . . . . .	„	6 „ 03
22) Sklepu p. Borowskiego . . . . .	„	— „ 23
23) Cukierni p. Szymańskiego przy placu Aleksandryjskim . . . . .	„	2 „ 12
24) Cukierni p. Szymańskiego przy ulicy Petersburskiej . . . . .	„	22 „ 15
25) Oddziału Banku Państwa . . . . .	„	1 „ 58
26) Zakładu zegarmistrzowskiego p. Pąkcińskiego . . . . .	„	4 „ —
27) Kasyjera Towarowej stacyi p. Ruskowskiego . . . . .	„	5 „ 21
28) Kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności . . . . .	„	2 „ 16
29) Sklepu p. Grussa . . . . .	„	12 „ 49
Razem Rs. 118 kop. 80		

Za które to ofiary Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności składa serdeczne Bóg zapłać.

Prezes Rady: *Szrednicki*.

Członek Sekretarz: *Ed. Poraziński*.

— Z ubiegłych świąt. Wbraw przysłowi, i S-ą Barbarę i Boże Narodzenie mieliśmy w tym roku „po lodzie“. W piękną, pogodną noc, tłumy nabożnych dążyły na „pasterkę“. U Fary był flok taki, że kilka osób zemdlalo; inne świątynie napelniały również tłumy pobożnych. Nad ranem śnieg przyprószył dachy i ulice, a pogoda trwała całe święta.

— Rozdanie kolendy dzieciom, tak z zakładu Adeli, jak i obu ochronek, pozostałych pod opieką miejscowego Towarzystwa. Dobr. odbyło się w sobotę. Orzechy, pierunki, a co ważniejsze ciepłe ubranka i obuwie rozradowały serca wydziedziczonych.

— Z ochrony № 1.—P. Żarskiej, p. Szwedowskiej za przysłane ubrania; p. N. N. za

przysłane 12 par pończoch własnej roboty, p. Łuczyckiej za przysłane rb. 3; firmie „K. Hofrichter“ w Łodzi za dwie sztuki barochanu, serdeczne „Bóg zapłać“ składa.

Opiekunka ochrony *E. Krzywicka*.

— Z ochrony № 2.—Zawdzięczając ofiarności ludzi dobrej woli, w dniu 19 Grudnia w ochronie № 2 rozdano ubrania 85-ju i zabawki 25-ju najbardziej potrzebującym dzieciom. W dniu zaś gwiazdkowym 23 Grudnia obdzielono 110 dzieci struclami i inszemi świątecznymi przysmakami, nadesłanymi w części w naturze na ręce opiekunki ochrony, a w części zakupionymi z ofiarowanych na ten cel datków pieniężnych, za co serdecznie „Bóg zapłać“ składa ofiarodawcom i poleca nadal biedną dźwiatwę dobrym ich sercom

Opiekunka ochrony *H. Strahlerowa*

Opiekun *R. Gogolewski*.

— Ofiarność miasta naszego od pewnego czasu objawia się często w sympatycznych darach bezimiennych: jakaś „wdowa“ corocznie składa nam w redakcyi dary na węgiel, wigilijną wieczerzę dla najuboższych; jakaś pani od wielu lat spalizowana zrobiła 12 par pończoszek dla dzieci; mała Natalcia nosi do ochronki ubrania i zabawki. Nazwisk tych ofiarodawców nie znamy; zna je jednak Ten, który powiedział: „Cokolwiek bądź dacie jednemu z tych maluczkich — mnie dacie“.

— Choinka. W Woli Wydrzynej, własności hr. Romana Ronikiera, urządzona została staraniem hrabianki Teresy Ronikierówny choinka dla służby dworskiej. 107 dzieci, należących do 31 rodzin obdarowanych zostało książkami, lalkami i ubraniami. Miły to objaw spójni między dworem a ludem, godzien uznania dowód pamięci o pracownikach dworskich.

— Zamiast powinszowań noworocznych, oprócz wymienionych w № 51, następująca osoby złożyły dary na cele dobroczynne: prezesostwo Płonczyński na choinkę dla biednych dzieci rs. 5 i na wpisy rs. 3; dr. Kowalczewski z żoną na Tow. dobroczyn. rs. 3 i na straż ogniową rs. 3; p. K. Sapiński na gwiazdkę dla biednych dzieci rs. 3; p. R. Rasiński na potrzeby szpitala S-jej Trójcy, do rozporządzenia sióstr miłosierdzia rs. 3. Na wykończenie domu Tow. dobroczynności: pp. Dr. Roslan rs. 1, K. Bronikowski rs. 10, Wł. i Helena Ottowie rs. 3; na Towarzystwo Dobroczynności: pp. Cedrowscy dla najbardziej potrzebujących rs. 5; prezes Szrednicki z żoną rs. 2, ks. kanonik Sałaciński rs. 3, St. Kępiński rs. 3, D. Skurzalski rs. 1, M. Egierski rs. 3; na wpisy dla niezamożnych uczniów, do uznania redakcyi pp. Jacobsonowie rs. 3, Kuzelewscy rs. 3, Rudniccy Henrykowstwo rs. 3, dr. Skalski rs. 1 Jan i Helena Morozewiczowie rs. 3.

— Z Radomska. Każda instytucja dobra społecznego, niemająca zapewnionego stałego dochodu na utrzymanie, musi odwoływać się w pewnych chwilach do uczucia i sympatyj społeczeństwa. Jedną z takich chwil jest obecna pora świąteczna; to też zwyczajem dawnym i w tym roku rozesłał zarząd straży ogniowej ochotniczej listę z napisem: „Dobrowolna ofiara na rzecz straży ogniowej ochotniczej w Radomsku“. Z całego jednak miasta znalazło się zaledwie 35 osób, składających pewne na cel powyższy kwoty. Nadmiar tego, z przykrością zanotować wypada jeden fakt nie liczący ani z celem powyższym, ani ze stanowiskiem osoby, która zbierającemu rzeczono ofiary, zamiast choćby najskromniejszego datku, nie poszczędziła słów ubliżających. Lista osób, które zamiast powinszowań noworocznych złożyły łaskawie ofiary na rzecz naszej straży ogniowej ochotniczej, jest następująca: po rb. 5 bracia Thonet i Chanove; po rb. 3: apteka, bankier H. Blumenfeld, pp. Fabiani, Gurbki dr. Kulski dr. Soczowski; po rb. 2: pp. Förster Józef i Myśliwski rejent; po rb. 1: Blaski, Böhm Abr. Cadarski, Chmurzyński, Dobrzelewski Ant.

Filipowicz, Gwoździkowa, Hintz, E. Korycki kanonik, Lorkowski, Modrzyński prefekt, Otocki Władysław, Rago dr., Rajkowski rejent, Rechterman, J. Swidziński sędzia, Szubert zawiadowca stacyi, Stanisławski prezydent, Szczarański, sukcesorowie A. Kijora, Wolski A. i Wyszatycki; po 50 kop.: pp. Krajewski i Suchecki.

Razem z ofiar powyższych wpłynęło rb. 58, za co ofiarodawcom, rozumiejącym snąc użyteczność celu, na który złożyli swe ofiary, należy się serdeczna podzięk!

— **Odnaczenia.** „Prawit. Wiestnik“ w № 268 ogłasza następujące odnaczenia: Order św. Włodzimierza 2-go stopnia otrzymał gubernator piotrkowski, rada tajny Konstanty Miller. Order Św. Stanisława 1-go stopnia otrzymał rzeczywisty radca stanu p. o. piotrkowskiego gubernijalnego inspektora lekarskiego doktor medycyny Tadeusz Dobrzelewski. Order Św. Włodzimierza 3-go stopnia otrzymał rzeczywisty radca stanu, stały członek urzędu gubernijalnego piotrkowskiego do spraw włościańskich Jan Gastord. Order Św. Włodzimierza 4-go stopnia otrzymał: radca stanu, radca rządu gubernijalnego piotrkowskiego, Szymon Lesienko. Order Św. Anny 2-go stopnia otrzymał radca stanu, naczelnik powiatu łódzkiego Włodzimierz Kwarenberg. Order Św. Anny 3-go stopnia otrzymał komisarz policyjny m. Łodzi baron Berens Hoiningen von Hünne. Order Św. Stanisława 2-go stopnia otrzymali: zawiadujący wydziałem śledczym łódzkiej policyi śledczej Józef Kowalik.

— **Rangę sekretarza kolegjalnego** ze starszeństwem od 13 września 1874 r. otrzymał inżynier budowniczy p-tu piotrkowskiego Russocki; rangę radcy honorowego—naczelnik I wydziału piotrkowskiej izby skarbowej Gribojedow.

— **Zmiany służbowe.** Młodszym pomocnikiem referenta wydziału administracyjnego przy rządzie gubernijalnym piotrkowskim mianowany został Aleksander Denisiuk, a archiwista-dziennikarzem w urzędzie p-tu częstochowskiego—Romuald Tyl.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Wikaryjusz parafii Krzepice ks. Stanisław Górniak, przeniesiony został do parafii Noworadomsk; wikaryjusze parafii: Zagórów w pow. słupeckim ks. Julian Brylik i przy kościele po-Dominikańskim w Piotrkowie ks. Józef Gogolewski, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego; wikaryjusz parafii Pilica ks. Franciszek Cholewo, przeniesiony został do parafii Potok-Złoty; ks. Antoni Janczak zatwierdzony został administratorem parafii Rzgów w pow. łódzkim; przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Edmund Krynicki z parafii Koło do parafii S-go Zygmunta w Częstochowie; ks. Stanisław Małachowski z parafii Grocholice do Koła; ks. Franciszek Frackiewicz z Błaszek do Grocholic; ks. Aleksander Makowski z Bogdanowa do Błaszek; ks. Paweł Bobotek z Kowala do Bogdanowa; ks. Cezary Goczalkowski z Chelma do Burzenina; ks. Józef Krukowski z Kleczewa do Chelma; ks. Edward Gruszczyński z Burzenina do Krzepic i ks. Bolesław Osadnik z parafii Łędz do Kleczewa w pow. Słupeckim.

— **Z nowym rokiem** dwóch kapłanów opuszcza miasto nasze: ks. Niemierowski magister S-jej Teologii, rektor kościoła po-Bernardyńskiego, zacny opiekun ubogich i kapliczki szpitalnej, powołany zostaje na stanowisko profesora filozofii i teologii do seminarjum kieleckiego; ksiądz Gogolewski znów, rektor kościoła po-Dominikańskiego i prefekt szkoły aleksandryjskiej i pensyi prywatnej, obejmuje stanowisko prefekta w Częstochowie, a ich miejsce do kościoła po-Bernardyńskiego przychodzi ksiądz Helbich, znany organizator Jaselek; do po-Dominikańskiego zaś ks. prefekt Brylik, obaj z Częstochowy. Obu ustępującym kapłanom na polu nowej pracy szczerze „Szczęść Boże“ przesyłamy.

— **Na drożyznę** i niemożność dostania węgla narzekają srodze najubożsi. Składy żydowskie absolutnie odmawiają sprzedaży cząstkowej, wyprawiając całe zapasy węgla furmankami do Łodzi. Za pół ćwierci wykrobanego na ich placach miało żądać 35 kop. Są domy ubogie, które od wigiłi nie palą! Sprawę tę polecamy opiece magistratu i policyi. Dziwi nas że wobec tego, niema pokupu koks w tutejszej gazowoi.

— **Wybory.** Na ostatniem ogólnem zebraniu członków rzeczywistych tutejszego Towarzystwa cyklistów wybrano na wiceprezesa p. Lermontowa, sprawującego dotąd obowiązki kapitana Towarzystwa; na kapitanów zaś pp. Nenckiego i dr. Wnorowskiego. Nadto przyjęci zostali w poczet członków rzeczywistych dotychczasowi członkowie zwyczajni: pp. W. Piaszczyński, L. Cybulski i E. Tomala.

— **Pożar.** W sobotę o godzinie 11 i pół w południe w zabudowaniach murowanych mieszczących składy paszy, należących do właściciela browaru Rudolfa Bartenbacha przy alei Aleksandryjskiej wynikł pożar. Ponieważ w tymże czasie w szopie głównej zebrani byli wszyscy członkowie czynni straży dla odbycia przypadających w dniu tym ćwiczeń, więc na dany sygnał alarmowy stanęli w jednej chwili na miejsce wypadku. Dzięki temu, pożar nie mógł przybrać groźniejszych rozmiarów, pomimo uagromadzonego obfitego materiału palnego, jako to: słomy, siana i t. d. Po dwugodzinnej pracy, zdjawszy część dachu, ogień umiejscowiono.

— **Ś. p. Stanisław Kiedrzyński** uczeń 8-jej klasy tutejszego gimnazjum zmarł w nocy z d. 23 na 24 b. m. Gwiazdka spokoju i odpoczynku wiecznego zaświeciła biedakowi w dziewiątym roku pracy szkolnej, w chwili, gdy miał ją skończyć i poświęcić się dalszej pracy, w chwili, gdy zaczął marzyć, że opieką otoczy matkę wdowę, która z nadludzkim wysiłkiem wychowała uczciwie grono dzieci. Całe miasto współczuje gorąco rodzinie i kolegom zmarłego.

— **Na posiedzeniu komitetu ochrony leśnej,** odbytem w dniu 14 b. m. rozpatrywano i zdecydowano następujące sprawy:

1) W zamkniętym dla cięcia lasie wsi Kromolów pow. będzińskiego pozwolono wyrąbać 40 sążni drzewa na potrzeby szkoły.

2) Pozostawiono bez skutku skargę właściciela wsi Politanice w pow. piotrkowskim na nieprawne jakoby działanie komisarza do spraw włościańskich, który pociągnął do odpowiedzialności sądowej właściciela za wyrąb 50 sztuk drzewa z zamkniętego dla cięcia lasu.

3) Pozostawiono bez skutku podobną skargę właściciela dóbr Kaszewice pow. łaskiego, który został pociągnięty przez komisarza do odpowiedzialności za wycięcie 250 drzew.

4) Pozostawiono bez skutku taką skargę właściciela dóbr Wólka Łękańska, w powiecie piotrkowskim, który również pociągnięty został do odpowiedzialności za nieprawne wycięcie 400 drzew.

5) Właścicielowi folw. Malanów w pow. łódzkim pozwolono wyciąć 100 sztuk suszek.

6) Dwom mieszkańcom wsi Kamienica Polska w pow. częstochowskim, pozwolono na wycięcie kilku sztuk drzewa.

7) Włościaninowi wsi Żytno pow. noworadomskiego, pozwolono zamienić na użytek rolny 1 morgę lasu.

8) Jednemu z włościan wsi Zielone, pow. rawskiego pozwolono na wycięcie 3 morgi lasu z warunkiem zagajenia innej odpowiedniej przestrzeni.

9) Właścicielce folw. Borowe pow. piotrkowskiego odmówiono pozwolenia na zamianę na inny użytek 50 m. lasu.

10) Właścicielowi folw. Rogaczówek, pow. noworadomskiego pozwolono zamienić na inny użytek 8 m. przestrzeni leśnej.

11) Takież pozwolenie dla przestrzeni 7 m. wydano właścicielowi folw. Małusze-Male pow. częstochowskiego.

12) Pozwolono zamienić na inny użytek 12 m. lasu właścicielowi majoratu Radziechowice pow. noworadomskiego, pod warunkiem zagajenia 45 morg z przestrzeni orných.

13) Zatwierdzono uproszczone plany leśne dla dóbr Kluki pow. łaskiego, Chociw, Rylsk Mały, Rylsk Wielki pow. rawskiego, oraz Korczew pow. piotrkowskiego i w dobrach Dobra pow. brzezińskiego.

14) Odmówiono pozwolenia na wycięcie 1500 szt. włościanom wsi Koziegłowy.

— **Wyjazd sądu.** W dniu 20 b. m. II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego wyjeżdżał do Łodzi na trzydniową kadencję dla osądzenia 30 spraw. Skład sądu stanowili: prezydujący A. Kozcauowski, członkowie sądu G. Sobieczewski i W. Krotkow, towarzysze prokuratora N. Łanszyn i M. Ozierow, sekretarz Teodor Górzyski, tłumacz przysięgły A. Wassercweig.

— **Polowanie i strzałowe.** Donosząc w zesłym numerze „Tygodnia“ o świetnym polowaniu w Szydłowie u p. Fiszera, zapomnieliśmy dodać, że „strzałowego“ zebrano na niem *rs. 13 kop. 50*. Następnie w dniu 16 grudnia odbyło się polowanie w Trzepnicy u p. Kamockiego, na którym zabito kuropatw i zajęcy sztuk 87, a królem polowania był znany myśliwy p. A. Biesiekierski.

„Strzałowego“ zebrano *rs. 7 kop. 75*. W dniu 18 grudnia odbyło się znów polowanie w Drużbicach, u p. Aleksandra Stokowskiego, gdzie ubito 134 zajęcy, 26 kuropatw, 3 cietrzewie i 1 lisa. Królem tego świetnego polowania był p. Bolesław Malez; „strzałowego“ zaś zebrano *rs. 12 kop. 50*.

Tegoż samego dnia (18 b. m.) miało jednocześnie miejsce polowanie w Debowcu u p. St. Żelińskiego, gdzie w 14 strzelb ubito 155 zajęcy i 6 kuropatw, przeważnie w 3 kotłach na dworskich polach, bo na wdzierzawionych polach od chłopów zaledwie kilku zajęcy ubito. Królem tego polowania był p. Gustaw Siemiński; „strzałowego“ zebrano *rs. 6 kop. 5*.—Oprócz tej ostatniej, która dopiero ma być nam nadstana, wszystkie trzy kwoty poprzednie złożono już w naszej Redakcyi, jak zwykle na wpisy dla niezamożnych uczniów, w imieniu których składamy wszystkim naszym dzielnym Nemrodom serdeczne dzięki!

— **Troskliwa pamięć** w niektórych przedsiębiorstwach lub instytucjach prywatnych o losie swych urzędników jest nader sympatycznym dla ogółu naszego objawem. Dlatego też notujemy tu kilka w tym kierunku drobnych wprawdzie, ale charakterystycznych faktów. Towarzystwo Sosnowickie, jedno z najbogatszych naszych przedsiębiorstw przemysłowo-górnicznych, niezależnie od kasy przezorności, funduszu bratniej pomocy i wogóle na szerszą nieco skalę zorganizowanej opieki dla swych współpracowników, pamięta i o wielu innych drobiazgach, dowodzących, że zarządem towarzystwa kieruje w wielu wypadkach jakaś myśl ogólniejsza, jakieś względy humanitarne, jakiś opiekuńczy instykt, który wie, że często drobna pomoc, drobny dowód pamięci, wiele znaczyć mogą. Urzędnicy żonaci, obarezeni rodziną, otrzymują tam np. co miesiąc dwa razy większą od niezonatych ilość węgla, nafty, świec i t. p. dodatków do pensyi; żonaci dostają zwykle większy procent na mieszkanie; żonatym np. w Wigilję Bożego Narodzenia dostarcza zarząd do domów drzewka na choinkę; mleko wszyscy urzędnicy dostają z dóbr towarzystwa o połowę prawie taniej od ceny targowej, z dostawą do domu; każdy urzędnik ma prawo użycia pary koni co miesiąc przez przeciąg 12 godzin (żonaci przez 24 godzin); w dzień wreszcie S-jej Barbary, patronki górników, ex re odbywających się w całym zagłębiu Dąbrowskiem uroczystości,

każdy, począwszy od samego dyrektora a skończywszy na najniższym urzędniku, otrzymuje po 10 rubli.

Drobizgi to prawda, ale nader charakterystyczne i sympatyczne; zwłaszcza w porównaniu z rozpowszechnionymi jeszcze dotąd u nas gdzieindziej, wprost przeciwnymi zwyczajami w traktowaniu urzędników.

— **Nowe towarzystwo akcyjne.** Dzieciństwu szlachcicowi honorowemu, kupcowi łódzkiemu pierwszej gildyi Emilowi Häbler, udzielonemu zostało pozwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Towarzystwo Handlowe i Przemysłowe Emil Häbler“, z kapitałem 1,500,000 rubli, którego celem ma być eksploataowanie wszystkich przedsiębiorstw tegoż E. Häblera, a przedewszystkiem jego przedziałni bawelnianej we wsi Dąbrowie pod Łodzią.

— **Staraniem łódzkiej dyrekcji naukowej** ma być założone w gub. tutejszej seminaryjum nauczycielskie. — Obecnie toczą się narady nad wyborem miejsca: Rawą i Radomskiem.

— **Pod adresem st. pocz. w Radomiu.** Od dnia 22 października wysyłamy do Radomia nie dwa (jak dotąd), ale trzy egzemplarze „Tygodnia“; tymczasem dochodzi tam tylko dwa egzemplarze i pomimo zameldowania o tem na poczcie i reklamacyj ciągłych do nas trzeciej adresantki (pani Drz.), egzemplarz ten stale gdzieś przepada. Ponieważ za przesyłkę tego egzemplarza złożyliśmy w swoim czasie prawem przepisana opłatę i jesteśmy każdorazowo kwitowani z odbioru jego przez tutejszą pocztę — przeto czujemy się w prawie zapytać stacyi pocztowej w Radomiu, dlaczego nie dochodzi on swego przeznaczenia?

— **Redaktor „Gazety Kieleckiej“**, p. Stanisław Sienicki, obchodził dnia 22 b. m. 25-letni jubileusz swego redaktorstwa. Jubilat objął Gazetę po ojcu swoim, s. p. Konstantym Sienickim, który był jej założycielem, i od tej chwili, niezrażony żadnymi trudnościami, nieodłącznymi od wydawania pisma prowincjonalnego, dzielnie trzyma posterunek redaktorski. Pierwsze kroki na polu dziennikarskim jubilat stawiał w „Gazecie Polskiej“ i „Kuryerze Codziennym“, jako korespondent z Kielec. Po objęciu „Gazety Kieleckiej“ ograniczył się własnym piórem. Praca jednak redakcyjna nie jest wyłącznym udziałem p. Sienickiego. Jako człowiek zamożny, nie obciążony rodziną, właściciel drukarni i niewielkiej posesyi, z której uczynił istną galeriję obrazów — kolega nasz Sienicki pracuje w różnych komitetach obywatelskich: Towarzystwie dobroczynności, Towarzystwie rolniczym, straży ogniowej i kasie przemysłowców, których jest czynnym członkiem.

Niechajże za to wszystko przyjmiemy od nas serdeczny, koleżeński uścisk dłoni i z głębi serca płynące życzenia jak najdłuższej dalszej pracy w tym samym kierunku, bez tych gorzkich zgryzot i kłopotów, jakie zwykle są nieodłączne od pracy redaktorskiej. Chwała Bogu, że w cierniowej jego koronie niema on przynajmniej jednego, największego kolca, bo drukuje pismo we własnej drukarni. Przed ręką poszły też w jego ślady koledzy — redaktorowie „Gazety Kaliskiej“ i „Gazety Lubelskiej“.

— **Mundur gimnazjalny** złożono beżmiennie w naszej redakcyi dla wręczenia go biednemu uczniowi.

## Od Redakcyi.

Przypominając Szanownym naszym Prenumeratorom, że „Tydzień“ wymaga pewnych nakładów na druk, papier, ekspedycyę i t. d. — i, że nakłady te, jak w każdym wreszcie innym interesie, muszą być z końcem każdego roku uregulowane: zwracamy się do nich z uprzejmą prośbą, by i oni swoje z nami rachunki przed

końcem roku uregulować raczyli; pierwsze bowiem zależy jest od drugiego.

Przestane prenumeratom naszym w tych dniach rachunki wskaż im sumę za ległości, sumkę racyj — drobną kwotę dla każdego. Dla nas — sumki te, razem wzięte, tworzą sumy, których nieodesłanie we właściwym terminie, utrudnia nam pracę wydawniczą.

Gdyby który z naszych prenumeratorów nie życzył sobie od Nowego Roku odbierać „Tygodnia“, zechce zawiadomić nas o tem listem otwartym.

Wszyscy nowi prenumerownicy, otrzymają początek drukującej się powieści „Rycerze przemysłu“ (arkuszy 19) bezpłatnie.

## Z dalszych stron.

— **W Petersburgu przy Redakcyi „Kraju“** utworzone zostało Biuro Informacyjne, mające na celu udzielanie odpowiedzi na zapytania czytelników w sprawach dotyczących stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p. W sprawach, mających charakter ogólniejszy, informacyjne i porady udzielane są bezpłatnie.

Biuro podejmuje się również udzielania informacji w sprawach czysto prywatnych, za opłatą na rzecz rz.-katol. Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu. Opłata ta wynosi: za odpowiedź zwyczajną rs. 3, za odpowiedź, która pociąga za sobą zebranie wiadomości bezpośrednio w instytucyach administracyjnych i sądowych, 10 rb. Do zasięgnięcia informacji w biurach potrzebne jest odpowiednie upoważnienie strony interesowanej.

— „Gazeta Radomska“, zmieniła po raz czwarty właściciela: pierwszym był d-r Rewoliński, drugim p. Hugo Wróblewski, ostatnio redagował adw. Brześciński; obecnie zaś — jak się dowiadujemy — ten ostatni sprzedał za rb. 5,000 wydawnictwo gazety p. Jastrzębowskiemu.

— **Zarząd m. Lublina** stara się u władz o podwyżkę plac 27 urzędników magistratu o ogólną sumę 3,630 rubli — jak donosi miejscowa gazeta. Etat urzędników ustanowiono w r. 1880; od tego jednak czasu ceny mieszkań i artykułów spożywczych poszły w górę; zwiększyła się także praca urzędników.

— **Z gwiazdki kaliskiej** odebraliśmy pozdrowienie na jednej z specjalnie na ten cel przygotowanych korespondentek. Podobno sprzedaż ich przyniosła niemały zasilek na budowę domu dla starców. „Gwiazdkę“ organizowały kaliszanki, a zorganizowały ją świetnie. Cześć więc energicznemu, pomysłowemu i pełnemu zapału dla ogólnego dobra kaliszankom!

## Wiadomości Ogólne.

— **Zebrań ogólnych członków sekcji górniczo-hutniczej.** — W dniu 9 grudnia odbyło się w Warszawie ogólne zebranie członków sekcji górniczo-hutniczej. Przewodniczący sekcji inż. Kontkiewicz odczytał sprawozdanie z prac delegacji zbierającej się w Dąbrowie. Wice-przewodniczący zaś sekcji hr. Julijusz Tarnowski scharakteryzował działalność delegacji okręgu wschodniego. Prace tych dwóch delegacji różnią się cokolwiek. Delegacja okręgu zachodniego znajduje się w lepszych warunkach ze względu na łatwiejszą komunikacyę w tej dzielnicy kraju i większe skupienie zakładów przemysłowych; to też posiedzenia w Dąbrowie odbywały się regularnie. Oprócz wygłaszanych odczytów, tak specjalnie hutniczych lub górniczych, jak i z dziedzin pokrewnych, poruszano tam wiele jeszcze spraw będnących na dobie, a ściśle związanych z przemysłem miejscowym. Niektóre z kwestyj, doraźnie poruszanych na posiedzeniach, dały pobudkę do prac poważniejszych, jak np. badanie smarów lub przesyłanie drzewa. Delegacja wschodnia, odbywająca swe posiedzenia w Bzinie, działalność

swą ograniczała dotąd przeważnie do omawiania spraw ściśle praktyczno-zawodowych. Wobec upływu trzechlecia skończyła się kadencya prezydium sekcji, przystąpiono zatem do wyborów i powołano ponownie na przewodniczącego inż. Kontkiewicza, na wice-przewodniczącego hr. Julijusza Tarnowskiego, na pierwszego sekretarza p. Kazimierza Srokowskiego i na sekretarza drugiego inż. Józefa Hofmana. Ponieważ częste komunikowanie się sekcji z zarządem oddziału jest utrudnione, postanowiono wybrać jeszcze przedstawiciela z członków zamieszkałych w Warszawie, któryby w zarządzie reprezentował interesa sekcji — na stanowisko to powołano pana Bronisława Borkowskiego. — Następnie omawiano jeszcze sprawę ogólnych dorocznych zebrań sekcji w Dąbrowie i Bzinie i wydawnictwa geologii Puscha. W uznaniu ważności dzieła Puscha dla przemysłu górniczego, sekcya postanawia zająć się przetłumaczeniem części dzieła odnoszącej się do Królestwa, a następnie jego wydaniem.

## Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— **Petersburski Korespondent „Gazety Polskiej“** donosi pod datą 30 XI:

„Wzrost komisya pracująca pod przewodnictwem d-ra Niżgorodcewa nad zbadaniem sposobów przeciwdziałania alkoholizmowi, wysłuchała ciekawego referatu dra A. A. Trojanowa, chirurga jednego z miejscowych szpitali. P. Trojanow zaproponował komisji rozpatrzyć smutne w hirurgicznej praktyce zjawisko — ogromne zwiększenie się liczby ran, powstałych pod wpływem alkoholu, przyczem większa część ich zadana jest nożem. D-r Trojanow podaje cyfry następujące: w r. 1898 liczba ranionych chorych, dostawionych do szpitala Obuchowskiego, nie przewyższała 370—400 osób rocznie; Z wprowadzeniem skarbowej sprzedaży trunków odrazu nastąpiła gwałtowna zmiana: w styczniu 1898 r. ranionych chorych weale nie było i lekarze zaeśli już błogostawie monopol, ale radość okazała się przedwczesną; już od lutego ranionych dostawiać zaczęli coraz więcej i do końca roku zarejestrowano nie 370, lecz 922. W r. bieżącym wypadków porażeń już teraz, w listopadzie, zapisano 1,023. Okazuje się, że liczba ranionych alkoholików wzrosła na 34—35%. Do tego nie są zaliczeni nalogowi pijacy. Z rozmów chorych z doktorami wyjaśniło się, że skarbowa wódka prędzej pozbawia przytomności i woli, bo jest bardzo mocna. Zauważono też w praktyce chirurgicznej, że pierwsi rany nożem zdarzały się rzadko, a teraz prawie codziennie.“

Spostrzeżenia tak poważnego lekarza jak dr. Trojanow niepodobna kwestyonować; wartoby jedynie porównać dla sprawdzenia dane naszych szpitali z okresu przed i po wprowadzeniu monopolu, przyczemnie należy zapominąć, że w ciągu ostatnich kilku lat olbrzymio wzrosło użycie noża w bójkach ulicznych, czego w żaden sposób niemożna złożyć na karb monopolu.

Bądź co bądź, faktaobserwowany przez lekarzy petersburskich i opinie chorych o wódce skarbowej zasługują na baczną uwagę i uwzględnienie „Towarzystwa opieki na trzeźwością ludu“; bardzo być może, że dawniej szynkarze sprzedając na kieliszki, sprzedawali słabszą wódkę, dziś pieczęcie rządowe nie pozwalają na podobne szacherki. S.

— **Konkurs „Gazety Rolniczej“.** W r. z. „Gazeta Rolnicza“ ogłosiła drugi konkurs na temat: „Uprawa mechaniczna roli, odpowiednia do gatunku gleby — najwłaściwsze narzędzia do uprawy“ z zastrzeżeniem, aby praca napisana była w sposób przystępny dla włościan. Na konkurs ten nadesłano 5 rozpraw pod godłami: „Ars longa, vita brevis“, „Luceat in tenebris lux“, „Rolistaw“, „Sapienti sat“ i „Szczęść Boże“. — Sąd konkursowy nie znalazł ani jednej pracy, zasługującej na pierwszą nagrodę; że jednak warunkom użyteczności, choć tylko częściowo, czyniły zadość prace pod godłami „Ars longa, vita brevis“ i „Szczęść Boże“, przeto komitet postanowił zgodnie z warunkami konkursu podzielić pomiędzy ich autorów nagrodę rub. 150 w równych częściach po 75 rub. Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem pracy pierwszej jest p. Szymon Konarski, właściciel dóbr Przybysławice w gub. radomskiej; drugie zaś p. Józef Froń, nauczyciel szkoły rolniczej w Kobiernicach. Drugą to już nagrodę na konkursie „Gazety Rolniczej“ zdobywa obecnie stały mieszkaniec Radomia p. S. Konarski, dyrektor zarządzający Spółki Rolnej radomskiej.

— **„Bez Dogmatu“** tom V i ostatni tej powieści, wyszedł, jako dodatek bezpłatny dla prenumeratów „Tyg. Ilustrowanego“ — za listopad.

— **Wybór Nowel** Gomulickiego (t. 3-ci) wyszedł jako dodatek tygodniowy do „Gazety Polskiej“.

— **„Matka Boska** Nieustającej Pomocy, w kościele ś-go Alfonsa w Rzymie i wielu innych miejscach wstawiona.“ — Pod tym tytułem świeżo opuściła prasę książeczka ks. Z. Skarzynskiego. Zawiera ona historję, cuda i modlitwy napisane na podstawie dzieł O. Redemptorystów.

— **„Nego“ nowele** Gustawa Daniłowskiego, 12 str. 218. Cena 1 rb. Warszawa 1900. Nakładem Bronisława Natansowa.

Czytelnikom „Głosu“, „Prawdy“, „Tygodnika ilustrowanego“ znanym jest nazwisko p. Daniłowskiego; znają oni również i większość nowel zawartych w świeżo wydanym zbiorze, który od pierwszej noweli otrzymał ogólny tytuł. „Nego“ (po łacinie — przeczę) to tytuł nader prawdziwej nowelki z życia szkolnego. Przypomina ona nieco „Didomi“ Niemojowskiego. Obie malują smutny wpływ klasycznego wychowania na serca... pedagogów. Wszelkie wyjątki, Anrysty, Supina i Gerundia do tego stopnia wysuszają im serca, że niemasz w nich miejsca na nic poza nienawiścią ku młodym istotom, które winne są przez to samo, że mają świeże uczucia i nie wiedzą, co znaczy „nego“ lub jak jest aoryst od „didomi“. Ciężkie przestępstwo, tem cięższe, że w parę lat po opuszczeniu z patentem murów gimnazyjalnych przeciętny człowiek albo już zapomniał wszelkich przyimków wierszem, albo używa wszelkich sił, by ich zapomnieć, bo mózg ludzki, to nie bezdenny worek, do którego można bez końca pakować co się zdarzy; urywki z Iliady, nieprawidłowe słowa greckie lub łacińskie, liczbę żołnierzy Hanibala, grubość i długość snopów, jakie był Cezar przy budowie mostu, etc. etc.

W obecnie wydanym zbiorze znajdujemy prócz tytułowej, następujące nowele: *Chudy paw* — opowiadanie wynalazcy przyrządu do czytania myśli ludzkich, *Bajka arabska*, *Na spacerze*, *Pociąg*, *Wigilia* i *Wesoty pasażer*. Ze wszystkich nowel więcej smutek; w niektórych zanadto się mówi o nim, wskutek czego staje się on bardziej powierzchownym. St. Opocki.

— „*Ateneum*“ zeszyt za grudzień r. b. zawiera: „Wnioski ze sprawy lwowskiej“ — p. B. Lutosławskiego; „Karykatury“ — p. F. A. Kisielewskiego; „Potrzeby samouków“ — p. W. Lutosławskiego; „Seweryn Goszczyński“ — p. St. Zdzierskiego; „W wyobraźni“ — p. K. Tetmajera; „Wyprawa Pomorska Bolesława Śmiałego“ — p. M. Gumpłowicza; „Listki z pola wiedzy“ — p. T. Skomorowskiego; „Sprawa Transwalska“ — p. d-ra J. B. Marchlewskiego; „Ferment Syjonistyczny“ — p. Jerzego Ohra; „Henryk Heine“; „Kronika Ekonomiczna“ — p. J. B. M.; „Rozbiory i sprawozdania“; „Nowości naukowe i literackie“; „Biblijografia“.

— *Kalendarz powszechny* na rok zyczący 1900, wyszedł z druku nakładem Teodora Paprockiego i S-ki. Rok wydawnictwa XXII. Do kalendarza tego dołączone są kalendarzyki ścienny i kieszonkowy. Kalendarz, prócz zwykłych części informacyjnych zawiera kilka obrazków i powiastek. — Pomieszczenie poezyj i wogóle utworów beletrystycznych w kalendarzach technicznie obecnie już anachronizmem wobec rozwoju piśmiennictwa ogólnego — jak słusznie zauważyli „Echa Płockie“. Dobrze to było, gdy kalendarz stanowił ongi całoroczną lekturę dla wielu domów. Wolelibyśmy więcej wiadomości informacyjnych.

— „*Strumień*“. Od Nowego Roku wychodził znowu pod redakcją p. Wacława Gąsiorowskiego nowy tygodnik p. t. „Strumień“ poświęcony literaturze, sztuce i sprawom życiowym. Redakcja nowego pisma zapowiada, iż dążeniem jej będzie: „zogniskować twórczość poetycką, aby jej przywrócić dawne, pierwszorzędne stanowisko w literaturze; powołać do życia krytykę literacką i artystyczną w wielkim stylu i niezależną; wypowiedzieć się śmiało i w formie artystycznej o ogólnych sprawach życia współczesnego; dawać pełny obraz wszechświatowego ruchu literackiego i artystycznego“ — Rozmach ogromny!..

— *Zmiany w prasie*. Kierownik literacki „Głosu“, pan Zygmunt Wasilewski, z dniem 1-ym stycznia ustępuje z tego stanowiska. Kierownictwo pisma ma objąć p. Jan Władysław Dawid, były

redaktor „Przeglądu Pedagogicznego“. — P. Świętochowski odstępuje wydawnictwo „Prawdy“ dwóm współpracownikom tego pisma; sam jednak pozostaje nadal na stanowisku redaktora tego pisma. — Ponieważ podpisujący „Gazetę Rzemieślniczą“, jako redaktor, p. Stanisław Zaleski, przed kilkunastu dniami nagle Warszawę opuścił, pismo to przestało wychodzić do czasu zatwierdzenia nowego redaktora. — Wydawnictwo „Słowa“ wreszcie nabył znany adwokat p. Lucyjan Wrotnowski. „Kraj“ petersburski objaśnia przy tej okazji, że dotychczasowi faktyczni właściciele „Słowa“ stracili na tem wydawnictwie 150 tysięcy rubli!

**Listy od Redakcyi.**

— *Panu M. w Olszowie*. Resztę należności do końca bieżącego roku i prenumeratę za kwartał I r. 1900, w kwocie rs. 3 kop. 30, otrzymaliśmy.

Rada Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie podaje do publicznej wiadomości, iż rezultat z przedstawienia amatorskiego w d. 9 grudnia r. b. odbytego, przedstawia się jak następuje:

**PRZYCHÓD:**

Ze sprzedaży biletów otrzymano	260	rb.	10	kop.
Za programy	38	"	80	"
Z nadatków	4	"	23	"
<b>Razem</b>	<b>303</b>	"	<b>13</b>	"

**ROZCHÓD:**

Za teatr	20	rb.		
Instruktorowi	20	"		
Muzyce	10	"		
Opał	5	"	70	kop.
Za naftę i świece	2	"	38	"
Fryzjerowi	2	"		
W drukarni zapłacono	12	"		
Ogrodnikowi	3	"		
Podatek Rządowy	8	"		
Służbie	13	"		
Dołone wydatki	4	"	90	"
<b>Razem</b>	<b>100</b>	"	<b>98</b>	"

**ZESTAWIENIE:**

Przychodu było	303	rb.	13	kop.
Rozochodu było	100	"	98	"
<b>Pozostało</b>	<b>202</b>	"	<b>15</b>	"

i pieniądze te do kasy Towarzystwa wpłynęły, z przeznaczeniem ich, stosownie do życzenia organizatorki przedstawienia, na zakupienie koniecznych dla domu Towarzystwa utensyliów.

Za przysporzenie tyle potrzebnych Towarzystwu funduszów, Rada poczytuje sobie za miły obowiązek publicznie złożyć swoje najserdeczniejsze podziękowanie przedewszystkiem Szan. organizatorce przedstawienia i amatorce p. Leonardowej Cybulskiej, następnie Szan. amatorkom: pp. Bogusławskiej, Młodowskiej i Więckowskiej, oraz amatorom: pp. Cedrowskiemu, Cybulskiemu, Kuleszy, Skrudzińskiemu, Trębickiemu,

Więckowskiemu, Zapolskiemu i Zarębskiemu; wreszcie pp. Kwicińskiej i Łazuckiej przy udziale p. Wolskiego D-ra, za sprzedaż w teatrze programów.

Prezes Rady *Srzednicki*.  
Członek-Sekretarz *Ed. Poraziński*.

**W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA**

Piotrkowski Sąd okręgowy w komplecie: prezydujący P. F. Rudniew, członkowie: D. F. Antepowicz i W. A. Sarosiek w dniu 4 grudnia 1899 r. rozpatrzywszy sprawę ze skargi Stefana Niekrasza o ogłoszenie upadłości kupca *Herszlika Gutermana*, postanowił: 1) upadłego *Herszlika Gutermana* oddać pod dozór policyi, 2) majątek upadłego *Gutermana* opieczetować wszędzie gdzie się takowy będzie znajdował, 3) sędzią komisarzem upadłości mianować członka sądu P. F. Rudniewa, a kuratorem adwokata przysiężonego *Mikulińskiego* 4) decyzję Warszawskiej Izby Sądowej z dnia 12 października 1899 r. oraz niniejszą decyzję sądu ogłosić w sposób przez prawo nakazany i kopije tych decyzji wywieść u wejścia do sądu. Wyrok zaś Izby sądowej warszawskiej z dnia 12 października 1899 r. głosi: wyrok sądu okręgowego piotrkowskiego z dnia 27 lipca 1899 r. zmienić i uznać upadłość kupca *Herszlika Gutermana* z oznaczeniem początku jego upadłości na dzień 3 (15) lutego 1899 r.; przyjęcie środków do zabezpieczenia osoby i majątku upadłego *Gutermana* poruczyć piotrkowskiemu sądowi okręgowemu.

Na wyrokach podpisy sędziów.  
Zgodnie z oryginałem: adwokat przysiężony kurator upadłości

*Józef Mikuliński.*

Na zasadzie 459 i 480 §§ Kod. Handl. i zgodnie z decyzją sędziego komisarza z dnia 10 (22) grudnia 1899 r. wzywam wszystkich wierzycieli masy upadłości kupca z *Zawiercia Herszlika Gutermana*, aby się stawili osobiście lub przez osoby odpowiednio w tym celu upoważnione w dniu 21 grudnia 1899 r. (2 stycznia 1900 r.) w Piotrkowskim sądzie okręgowym o godzinie 1 po południu w sali wydziału dla spraw skrótowych i przedstawili listę kandydatów na Syndyków tymczasowych potrójną względnie do tej liczby, jaka według ich zdania powinna być wybrana.

Kurator upadłości adwokat przysiężony  
*Józef Mikuliński.*

**Rozkład zimowy pociągów na Stacji Piotrków**

od dnia 15 (27) Października 1899 r.

Odechodzą z Piotrkowa:		Do Warszawy	
Do Granicy i Sosnowca			
2 m. 41 w nocy kuryer.		3 m. 12 w nocy kuryer.	
4 m. 34 w nocy osobowy		4 m. 57 w nocy osobowy	
9 m. 29 rano pocztowy		6 m. 35 rano osobowy	
12 m. 38 po poł. osobowy		8 m. 30 rano osobowy	
3 m. 4 po poł. osobowy		11 m. 1 rano osobowy	
5 m. 4 po poł. pociesz.		1 m. 30 po poł. pociesz.	
6 m. 30 po poł. osobowy		6 m. — wiecz. pocztowy	
9 m. 37 wiecz. osobowy do Częstochowy		7 m. 53 wiecz. osobowy	
Przychodzą do Piotrkowa:		z Warszawy	
Z Granicy i Sosnowca			
12 m. — w nocy osobowy		11 m. 15 w nocy osobowy	

**O G Ł O S Z E N I A.**

**POSZUKUJE SIĘ**

dzierżawcy bufetu i restauracji w klubie pułku Połockiego w Piotrkowie. Wiadomość na miejscu. (3-1)

Wysła świeżo z druku w Krakowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach *Ilustrowana*

**Monografia Łęczycy**

przez Michała Rawicza Witanowskiego. Skład główny: u W.W. Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (10-7)

**UPADŁOŚĆ i Bankructwo**

Dla handlujących i ich wierzycieli napisać

Adwokat przysiężony **Franciszek Podlewski**

Cena rub. 1. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (3-3)

**Oryginalna „Kathreinerer Kawa Słodowa Kneippa“**



ma wielkie znaczenie dla mniej zamożnych konsumentów kawy, jako tani, zdrowy i smaczny napój zastępujący w zupełności kawę ziarnistą.

**Tow. Akc. „Livonia“ Ryga — Warszawa.**

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

(B. B. 2395) (1-1)

Zastępcy: Jagiełło i Korzycki, w Warszawie.

**„ZŁOТЫ UL“**

w Warszawie

**Confiserie Spéciale**

poleca na nadchodzące święta wyroby swoje jako to: **Cukry deserowe, Karmelki owocowe i Pierniki w różnych gatunkach,**

w które to wyroby zaopatryli się prawie wszyscy W-ni Panowie kupcy prowincjonalni.

(4-4)

**MAGIEL**

nowy do sprzedania w każdej chwili. Wiadomość w domu W-go Popowskiego, róg alei Aleksandryjskiej, w suterenie. (2-1)

**„NADZIEJA“**

**PRACOWNIA OBUWIA**

Męskiego, Damskiego i Dziecinnego przy ulicy do Byków, w domu księdza Jüttnera w Piotrkowie, poleca się Szanownym Paniom i Panom ze swym renomowanym obuwem, za którego elegancję oraz dobroć i trwałość materiału poręcza.

Ceny umiarkowane.

Robota na termin. (52-17-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 19 powieści p. t.

**RYCERZE PRZEMYSŁU**



## TOWARZYSTWO

Russko-francuskich fabryk wyrobów gumowych, gutaperkowych i telegraficznych

POD FIRMA

# „PROWODNIK“

**KALOSZE, Linoleum i Wyroby Gumowe.**

Tegoroczny zbył KALOSZY reprezentuje ilość 5,500,000 par; LINOLEUM przeszło 4,500,000 stóp; wyrobów gumowych przeszło 3,800,000 funtów.

Przy kupnie proszę zwracać baczną uwagę, na Herb Państwa i markę fabryczną.

Główny Reprezentant

**Juljan Meisel**

w Warszawie, Senatorska 22,  
Nalewki 16,  
w Łodzi „ Piotrkowska 49.

(6-4)

## „WĘDROWIEC“

największe pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich

pod kierownictwem literackim TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO.

z 4 premjów „Wędrowca“ na rok 1900:

- 1) *Album Jasnej Góry.*
- 2) *Wielka ścienna mapa Europy,*
- 4) *Album Grottera „Wojna“,*
- 5) *„Album Polskie“* — tegoż artysty.

przysługuje każdemu rocznemu prenumeratoremu prawo wyboru jednego. Prenumeratorem miejscowym wydawcą je będzie Administracja „Wędrowca“ (w księgarni T. Paprockiego i S-ki) **BEZPŁATNIE**, zamieszonym — za zwrotem tylko kosztów przesyłki i opakowania w ilości za Album Jasnej Góry rb. 1,— za mapę rb. 1 kop. 20,— za „Wojnę“ rb. 1 kop. 35,— za Album Polskie kop. 75.

Te wspaniałe premia, wydawane będą wszystkim całorocznym prenumeratorem „Wędrowca“ bez względu na to, czy przedpłatę wnoszą będą rocznie, półrocznie czy kwartalnie — **BEZPŁATNIE** — a pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona p. t. „Wewnętrzne Dzieje Polski Za Stanisława Augusta“ (6 wielkich tomów) za połowę ceny księgarskiej t. j. za rb. 8.— zamiast 16-tu.

Prenumeratorem prowincjonalni, zyczący sobie nabyć to dzieło nie poniosą kosztów przesyłki, o ile przedpłatę „Wędrowca“ wnoszą będą wprost do Administracji naszej (T. Paprocki i S-ka Nowy-Swiat 41).

„Wewnętrzne Dzieje Polski“ będą wydawane rocznym prenumeratorem „Wędrowca“, **NATYCHMIAST** po opłaceniu za takowe należności w sumie rb. 8.

„Dodatek muzyczny“ „Wędrowca“ wychodzący dwa razy na miesiąc i obejmujący rocznie 24 zeszyty wyborowych utworów na fortepian — kosztuje wraz z przesyłką tylko 50 kop. kwartalnie.

**Prenumerata „Wędrowca“ wynosi:**

	W Warszawie:	Z przesyłką pocztową:	We Lwowie	W Poznaniu:
Rocznie	Rb. 7 k.—	Rb. 8. . .	złr. 12 . . . . .	Mk. 24.
Półrocznie	„ 3 „ 50	„ 4. . . . .	„ 6. . . . .	„ 12.
Kwartalnie	„ 1 „ 75	„ 2. . . . .	„ 3. . . . .	„ 6

Szczegóły w prospektach, które na żądanie rozsyłamy gratis i franko.

Administracja „Wędrowca“ Warszawa, Nowy-Swiat 41, w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. (4-3)

## DYREKCYJA

### Towarzystwa Kredytowego miasta Piotrkowa

**W uzupełnieniu ogłoszenia**, zamieszczonego w № 49 „Tygodnia“ z dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1899 roku, podaje do powszechnej wiadomości, że oprócz wymienionych w temże ogłoszeniu przedmiotów narad Zgromadzenia Ogólnego uczestników Towarzystwa, odbyć się mającego w dniu 26-ym Grudnia 1899 r. (**7 stycznia 1900 r.**), na skutek żądania Ministra Skarbu **przedmiotem tychże narad będzie jeszcze kwestyja utworzenia przy Towarzystwie Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych Towarzystwa.** (1-1)



## WIN DE SAINT-RAPHAËL

*Przepyszne w Smaku.*

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu. Konserwuje się wedle metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w Broszurę d-ra de Barré

O winie

**Saint-Raphaël**

jako o wzmacniającym i posilnym środku.

Ostrzeżenie przeciw podrobianiom

**Compagnie du Vin de Saint-Raphaël**  
VALENCE, DROME, FRANCE. (10-6)



### NA SEZON NADCHODZĄCY.

Najdokładniejsze opisy maszyn, rysunki, wskazówki do nżycia, oraz cenniki przesyłają się na każde żądanie franco.

## Przyrządy do przygotowania paszy

ułatwiający spożywanie, trawienie i wyzyskanie paszy przez inwentarz.

**Parowniki „Reforma“** pat. Reussa do parowania kartofli, łubinu i t. d. Niezaprzeczenie pierwsze między parown. bez żadnego zarzutu.

— Pasza z parownika „Reforma“ pod względem pożywności, smaku i zdrowotności, nie ma porównania z gotowaną w wodzie.

**Pluczki mechaniczne do okopowych.**

Najdogodniejsze w użyciu z samowyrzucaniem kłębów po oplukaniu. Robota dokładna i nierównie szybsza od ręcznej.

**Rozdrabiacze do parowanych kartofli,**

**Siekacze i szarpacze do okopowizny,**

**Rozdrabiacze do makuchów,**

**Gniotowniki do gnienienia różnego ziarna.**

znanej fabryki Bentalla

**Śrótowniki „Exselsior“** słynnej fabryki Fried. Kruppa do śrótownienia wszelkiego ziarna i mielenia na razówkę, pojedyncze (para tarcz) i podwójne o stalowych tarczach mielących obustronnie.

73 nagród na wystawach i największe rozpowszechnienie (20.000 egz.) we wszystkich krajach, dostatecznie przemawiają za wartością.

**Sieczkarnie ręczne i maneszowe, znanego wyrobu Bentalla i inne.**

## Maszyny do czyszczenia i sortowania ziarna i kartofli.

**Wiałnie do wiania Claytona** najlepsze z istniejących, o znacznej powierzchni oczyszczającej, Backera oryg. angielskie kombinowane, Roebera i inne.

**Młynki do sortowania** na wagę gatunkową „Triumph“ znane z doskonałego działania.

**Tryeury do odciągania okrągłych zanieczyszczeń i sortowania ziarna** podług kształtu najstarszej renomowanej fabryki Mayera w Kalk.

**Sortowniki do kartofli** najprakt. z sitami płaskimi wyrobu Cegielskiego i inne.

**Kombin. parowe młocarnie do konicyuy z bukow. „Monitor“** wydające około 100 pud. czystego ziarna dziennie.

**Bukowniki do konicyuy maneszowe — i wszelkie inne maszyny.**

POLECAJĄ

**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**

w Warszawie, Miodowa № 4. (4-3)

Zasztylowany, trahony, w samo serce. — Tu, na naszej ulicy? Ależ to okropnie! Czy już schwymano mordercę?

— O ile słyszałam, nikt dotąd nie domyśla się nawet, kto by mógł nim być. I zamordowanego nikt nie poznał jeszcze.

— Czy zbrodnia została spełniona dla rabunku? — Zapytała starszki Henrieta, prawie obojętnie.

— Nie; zegarek i pieniądze znalezione przy trupie. — Mójmy nadzieję, że sąd wkrótce wykrzyje sprawcę, — sucho zakończyła piękna kobieta i uśmiegnęła się.

Na miejscu, gdzie znaleziono trupa, stała gro-madka ludzi. Henrieta minęła ją szybko i nie spostrzegła, że jakiś człowiek odłączył się od owej gromadki, aby pójść za nią. Nie obejrzawszy się za siebie i jakby gorączkowym niepokojem pędzona, szła omijając ludniejszej ulicy, trzymając się odłudnych, na których przecie łatwo samotną kobietę spotkać mogła nieprzyjemność.

Nieznajomy ciągle postępował za nią w pewnem oddaleniu, gdy naraż Henrieta zatrzymała się w miejscu pustem, nad brzegiem rzeki, której fale szumiały głośno prawie u stóp jej. Czy to był cel jej wędrówki? Czy zabłądziła tylko w to miejsce?

Lleko opuściła się doń nieznanego na jej ramieniu. Piękna kobieta krzyknęła przestraszona.

— Proszę cię, mamo, — rzekł Bruno z cicha, podając jej ramię, — ebo dzimy już do domu. Tam pewno czeka ją na ciebie.

— 145 —

— Nie znalazł go pan! Jeden jest tylko sposób uwolnienia mnie nazawsze od tej sprawy, ale nie śmiała bym nawet prosić pana o coś takiego.

— Jeżeli to tylko odemnie zależy...

— Od pana. Pójdź prosto do hotelu, w którym Palmer mieszkał i wybadaj, czy nie pozostały po nim jakie papiery. Palmer był z ojcem twoim zaprzyjaźniony, poszukiwania więc pana nie mogą zdziwić nikogo.

— Czy tylko wydadzą mi pozostałości po nim?

— Jeżeli pan przyjmiesz odpowiedzialność za nie wobec sądu, wydadzą je z pewnością bez skrupułu.

— Dobrze, spróbuję.

— Dziękuję, — rzekła Henrieta, widocznie cokolwiek uspokojona. — Tylko wystąp energicznie, a osiągniesz cel niezawodnie. I jeszcze jedno: Ada nie powinna wiedzieć, że zamordowany był jej ojcem.

— Któżby jej miał to powiedzieć?

— Czyż ciotka nie jest siostrą Palmera?

— Zapomniałem o tem!

— Trzeba więc ostrzedz odpowiednio panią Eckart. Pocóż biednej Adzie zatruwać całe przyszłe życie tą okropnością?

— Zapewne — ale jak to Eckartowej powiedzieć? Zapyta mnie zaraz, z kąd ja wiem, że zamordowany był jej bratem...

— Odpowiesz jej pan, że Palmer sam zwierzył się z tem przed panem i wymienił powody, które nakazywały mu ukrywać się pod przybranem nazwiskiem. Palmer był dziś w mieszkaniu swojej siostry.

— Zkądże wiesz o tem?

— Wiem, wiem, musiało się stać coś okropnego, kiedy nawet ty mamo, strachas odważ... coś, czego nie mogę zbadać ani odgadnąć.

— Jakże chętnie wyznababym ci wszystko, rzekła Henrieta z gębokiem westchnieniem. — Może później kiedyś dowiesz się o tem, a wtedy drogę, najmiłszą dziećci moje, nie sądzę blednej, nieszczęśliwej "mamy" swojej zanadto surowo, przebac jej i zachowaj ją w swoim sercu nazawsze.

Jeszcze raz gorąco przycisnęła dziewczę do piersi, potem szybko zarzuciła na siebie szal i włożyła kape-lusz, a nim Ada mogła znaleźć słowa dalszej rozmowy, w tak dziwne smętnym tonie prowadzonej, już była w sieni.

— Nie zapomniaj o co cię prosiłam, — szepnęła jeszcze na schodach, odprowadzając ją ze światłem Adzie, — zachowaj dla mnie tę miłość, która zbyt krótko, nieścisła, była mojem szczęściem.

Pani Warren stała u bramy; zdawało się prawie, że stała umyślnie, ażeby się spotkać z wychodzącymi. Henrieta rzuciła jej ponure spojrzenie, jakby czuła się nieprzyjemnie tem pytaniem dotknięta.

— Zgłębik? — potworzyła Ada. — Nie słyszałyśmy — Znalaziono na ulicy trupa, — drżącym głosem mówiała pani Warren. — Podobno jakiś bardzo przyzwolny mężczyzna...

— Jakiż zamordowany? — spytała Ada z przerażeniem.

— 144 —

## XIX.

### Pożegnanie.

Do mieszkania Ady spiesznie weszła pani Morris. Piękna kobieta zdawała się bardzo wzruszona. Żywym ruchem ręki odsłoniła wualkę, a Ada przeraziła się, ujrzawszy jej twarz bladą i wzrok gorączkowo pomieszany.

— Spóźniłam się — rzekła drżącym głosem, przywitawszy się serdecznie — lecz sądząc, że lepiej późno niż wcale, nieprawdaż, droga Ado?

— Z pewnością lepiej, kochana mateczko. Przecież nie stało się nic... przykrego?

— Nie, nie, coby ciebie dotknąć mogło.

Ostatnie wyrazy wymówiła z takim wahaniem, jak gdyby z niechęcią tylko dawała odpowiedź na to pytanie.

— Dziś podobno mamy przestudjować zaczęta symfonię — dodała spokojniej, ściągając rękawiczki.

Ada zrozumiała, że nie powinna pytać o nic więcej. W milczeniu zaprowadziła gościa do swego pokoju i otworzyła pianino.

— Dajmy temu pokój kochanie; — rzekła Henrieta, sadzając ją obok siebie na sofie — dziś nie jestem do tego usposobiona. O nic mnie zresztą, nie pytaj drogie dziecko, gdyż nie mogłabym ci dać odpowiedzi.

— Nie tyczy się to więc ani mnie, ani Brunona?

— Nie, mnie to wyłącznie dotyczy. Cóż robić!

Rycerze przemysłu.

— Jeszcze raz proszę, nie gniewaj się na mnie. —  
 — Ale jakże możesz tak mówić, najdroższa ma-  
 teczko!...  
 — Jesteżecie razem, nie gniewaj się na mnie. —  
 — I cokolwiekby ci powiedziałano kiedyś o mnie —  
 mówła dalej, głaszcząc jasne wiosy dziewczęca — nie  
 zapomnij, że cię tak tkliwie kochałam i że najwyższem  
 pragnieniem mojem było ujrzeć cię szczęśliwą!  
 — Ada jakże możesz tak mówić, najdroższa ma-  
 teczko!...  
 — Jesteżecie razem, nie gniewaj się na mnie. —  
 — I cokolwiekby ci powiedziałano kiedyś o mnie —  
 mówła dalej, głaszcząc jasne wiosy dziewczęca — nie  
 zapomnij, że cię tak tkliwie kochałam i że najwyższem  
 pragnieniem mojem było ujrzeć cię szczęśliwą!  
 — Ada jakże możesz tak mówić, najdroższa ma-  
 teczko!...  
 — Jesteżecie razem, nie gniewaj się na mnie. —  
 — I cokolwiekby ci powiedziałano kiedyś o mnie —  
 mówła dalej, głaszcząc jasne wiosy dziewczęca — nie  
 zapomnij, że cię tak tkliwie kochałam i że najwyższem  
 pragnieniem mojem było ujrzeć cię szczęśliwą!

— 143 —

— Jakżeby rada podzieliła z tobą tę przykrość!  
 — zawołała Ada wzruszona.

Henrieta silniej przycisnęła do piersi dziewczę  
 i ucałowała je gorąco.

— Powiedz mi, droga Ado, — rzekła po chwili  
 wzruszonym głosem, — gdybym tak nie żyła, a powie-  
 dziano ci, że ciężki grzech jaki zabrałam z sobą do  
 grobu...

— Nazwałabym to potwarzą i powiedziałabym  
 ludziom, że kłamią — zawołała Ada, w której oczach  
 błysnęła płomień oburzenia.

— Gdyby ci jednak przedstawiono dowody?

— Nie uwierzyłabym im.

— Kochane dziecię, nie masz jeszcze doświadcze-  
 nia w tej mierze. Nie wiesz, jaką bronią potwarz  
 walczyć potrafi.

— Więc spotwarzono cię mamó?

— Nie, ale po mojej śmierci mogliby się znaleźć  
 tacy, którzyby chcieli rzucić płamę na moje imię...

— Jakżeby to być mogło?

— Sądzisz, że tak się już nie zdarzało?... Prosi-  
 łaś mnie o mój wizerunek. Oto jest.

Mówiąc to, zawiesiła na szyi dziewczęcia meda-  
 lijon na złotym łańcuszku, który zdjęła z własnej szyi.

— Proszę cię — dodała z rozrzewnieniem, — zacho-  
 wuj tę pamiątkę i nie zapominaj o mnie nigdy!

— Ciebie jabym zapomnieć mogła, mamó? Ale  
 tak dziwnie dziś mówisz, że naprawdę jestem przerażona.

Bolesny uśmiech przebiegł po twarzy pięknej ko-  
 biety. Wstała i zapaliła świece na fortepianie.

— 142 —

— Złóż się tu wzięłaś? — odrzekła jakby ze smu-  
 strasznego zdubzoua.  
 — Szedłem za tobą — mówił Bruno, biorąc jej  
 drzącą rękę w swoje i odciągając ją łagodnie z miejsca,  
 na którym stała jak wryta. — Byłaś sama; uważałem to  
 za swój obowiązek...  
 — Nie powinienś pan być czynić tego — zawołała  
 prawie głośnie.  
 — Bogu dziękuję, że mogłem to uczynić. Proszę  
 pamiętać o Adzie!  
 — Już się z nią pożegnałem.  
 — Powiedziałaś jej, że...  
 — Nie jej nie powiedziałam, Brononie. Nie prze-  
 czuwa nawet co jest przyczyną mojej rozpaczy. O!  
 dlaczego mnie wstrzymujesz? — wybuchnęła znów z roz-  
 paczą i zalem. Innego wyjścia dla siebie nie widzę  
 i ty go także nie znajdziesz.  
 — Jaki? Czyż nie znalazło się już wyjście?  
 — Jakie?  
 — Ojciec Ady nie żyje?  
 — Nie żyje? — zawołała Henrieta przerażona —  
 a Bruno czuł, iż ręka, spoczywająca na jego ramieniu,  
 drżała silnie. Kto to panu powiedział?  
 — Znalaziono właśnie jego trupa na ulicy. Zo-  
 stał przebity sztyłem.  
 — To niepodobna! To jakaś omyłka.  
 — Widziałem sam trupa w pobliżu mieszkania  
 Ady.  
 Henrieta przystanąła; tętn jej zabrało.

— 146 —

— Tak, mówiono tam coś o zamordowaniu czło-  
 wieka, — rzekła stłumionym głosem, — ale żeby to był  
 Palmer... Czy schwytano mordercę?

— Nie.

— Mówiono także, że morderstwo nie zostało po-  
 pełnione dla rabunku.

— Istotnie, napozór zdawałoby się, że nie.

— A czy masz pan na kogo podejrzenie?

— Szczerze powiedziawszy nie zastanawiałem się  
 jeszcze nad tem, — odparł młodzieniec wymijająco. —  
 Śledztwo to okaże.

Henrieta milczała. Szli ku domowi.

— Nie potrzebujesz się już teraz obawiać tego  
 człowieka; — zaczął po chwili, — tajemnicę znam ja jeden  
 tylko, a milczeć potrafię.

— Czy sądzisz, że mnie tem uspokoisz? — odrze-  
 kła Henrieta głęboko odetchnawszy.

— Cóż mamę może jeszcze niepokoić?

— Myśl, że zostały może po nim papiery, w któ-  
 rych zapewne jest wszystko.

— Nie przypuszczam tego!

— To był człowiek przezorny.

— Pewnie jednak o nagłej śmierci nigdy nie po-  
 myślał.

— Myślał on o wszystkim; przewidywał, wszy-  
 stko; a nienawiść jego ku mnie była tak silna, że na-  
 pewno przysposobił zemstę, któraby mnie nawet  
 po jego śmierci dosięgła.

Bruno z powątpiewaniem wstrząsnął głową.

— Sądzę, że obawa ta nie ma podstaw, — odrzekł.  
 Ufał, że mama wypełni jego warunki.

— 147 —